

Zróźnicowanie poziomu umieralności a stan cywilny¹

Umieralność, czyli natężenie zgonów w danej zbiorowości, zależy od wielu czynników. Najczęściej przeprowadzane analizy ograniczają się do uwzględnienia wpływu wieku, płci i miejsca zamieszkiwania. Tym razem zajmiemy się zależnością pomiędzy stanem cywilnym a prawdopodobieństwem zgonu.

Wpływ stanu cywilnego na częstość występowania zgonu zakładany i zauważony był już w XIX w. Problem ten jest szczególnie ważny w krajach rozwiniętych. Tam bowiem z jednej strony upowszechniają się nietradycyjne formy rodzinne (co pobudza do zadawania pytań o ich oddziaływanie na różnorodne sfery życia, w tym i stan zdrowia), z drugiej zaś strony, zgodnie z koncepcją przejścia zdrowotnego, większość zgonów związana jest w tych państwach z osiąganiem zaawansowanego wieku, zaś przedwczesne zgony wynikają ze stylu życia prowadzonego przez jednostkę. Swoboda wyboru stylu życia jest ściśle związana ze statusem rodzinnym indywiduum, a zwłaszcza matrymonialnym. Dlatego też oczekiwać należy wprost wzrostu siły związków pomiędzy stanem cywilnym a prawdopodobieństwem zgonu.

Zróźnicowanie poziomu umieralności w zależności od stanu cywilnego w Polsce nie doczekało się w ostatnich latach osobnego opracowania. Częściowemu zapełnieniu tej luki służyć ma ten artykuł, odwołujący się do danych GUS, pochodzących z bieżącej ewidencji ludności i z Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań w 2002 r. Celem moim jest nie tylko określenie poziomu zróźnicowania umieralności w zależności od stanu cywilnego we współczesnej Polsce, lecz również wpływu statusu rodzinnego² na nadumieralność mężczyzn oraz na różnice natężenia zgonów w podziale miasto—wieś.

PRZYCZYNY ZRÓŹNICOWANIA UMIERALNOŚCI WEDŁUG STANU CYWILNEGO

Punktem wyjścia niech będzie określenie najważniejszych przyczyn warunkujących pojawienie się odmiennej wśród przedstawicieli różnych stanów cywilnych podatności na zgon. Prowadzona dysputa teoretyczna zasadza się na czterech komplementarnych względem siebie koncepcjach analizy mechanizmu przyczynowego (Vallin, Nizard, 1977; Thierry, 1999).

Według pierwszego podejścia źródłem zróźnicowania są procesy selekcyjne warunkujące na dwa sposoby szansę zmiany stanu cywilnego swego bądź swego partnera. Pojawia się bowiem wpływ takich czynników, jak stan zdrowia i niepełnosprawność oraz poziom wykształcenia i klasa społeczna na prawdopodobieństwo znalezienia partnera. W rezultacie osoby dotknięte chronicznymi chorobami i niesamodzielnością charakteryzują się niższą szansą znalezienia osoby chętnej do zawarcia związku. Tym samym

¹ Artykuł przygotowany w ramach realizacji projektu PROFIT (*Policy Responses Overcoming Factors in the Intergenerational Transmission of Inequalities*) koordynowanego przez prof. dr hab. W. Warzywodę-Kruszyńską z Instytutu Socjologii UŁ w ramach 6. Programu Ramowego.

² Oczywiście słowo status rodzinny ma znaczenie szersze niż stan cywilny. Używam tego terminu w całym tekście zamiennie. Co ciekawe, wiele wskazuje, iż oprócz samego stanu cywilnego również i inne elementy statusu rodzinnego związane są z odmiennym prawdopodobieństwem zgonów. Podejrzewać bowiem należy, iż sam fakt posiadania potomstwa — poprzez większą odpowiedzialność za innych wpływa na zachowanie jednostki — określa szansę wystąpienia niektórych przynajmniej przyczyn zgonów.

z biegiem czasu zarówno w zbiorowości kawalerów i pańien, jak i również osób owdowiaych i rozwiedzionych pojawia się nadreprezentacja jednostek odznaczających się słabym zdrowiem, a w konsekwencji wyższą umieralnością. Jednocześnie osoby dysponujące lepszym kapitałem kulturowym, społecznym, materialnym mają lepszą pozycję, szybciej i częściej znajdując odpowiedniego partnera. Z uwagi na homogamię (cechę doboru małżeńskiego oznaczającą, że poszukuje się — zgodnie z antropologiczną zasadą endogamii — osób w określonych grupach społecznych, wśród jednostek odznaczających się zbliżonymi wartościami takich cech, jak: wiek, poziom wykształcenia, klasa społeczna, wyznanie, klasa miejscowości zamieszkiwania) mamy dodatkowo wśród osób żyjących w związkach małżeńskich czynnik wzmacniający ich trwałość. W przypadku niepowodzenia związku zwiększa się szansa wystąpienia zgonu obojga byłych partnerów, zaś w przypadku wystąpienia owdowienia — prawdopodobieństwo zgonu pozostałego przy życiu małżonka. Selekcja działa jeszcze w jeden sposób — pamiętać należy, iż osoby charakteryzujące się wyższą skłonnością do podejmowania ryzykownych zachowań czy nadmiernej konsumpcji antystresorów odznaczają się również wyższym prawdopodobieństwem rozwodu³.

Druga koncepcja stosowana do wyjaśniania interesujących nas zagadnień opiera się na odwołaniu się do funkcji ochronnych życia rodzinnego, przede wszystkim życia małżeńskiego. Podejście to pozwala na wysnucie oczekiwania co do najniższego poziomu umieralności wśród osób żyjących w trwałych, intymnych związkach. Wpływ innych osób, tak życiowego partnera, jak i własnych dzieci, rodziców, teściów itd., wyraźnie ogranicza bowiem skłonność do podejmowania ryzykownych zachowań i szkodliwej dla zdrowia konsumpcji, co prowadzi do bardziej ustabilizowanego trybu życia. Pożycie małżeńskie (bądź kohabitacyjne — ważny jest stan faktyczny, nie zaś formalny) ma przewagę nad stanem wolnym również co do „realnej” strony życia, czyli zasobów materialnych i czasowych jednostki. Życie we wspólnym gospodarstwie domowym oznacza bowiem, w porównaniu z życiem samotnym, oszczędności wynikające z efektu skali (utrzymanie dwóch mieszkań, choćby i małych, jest droższe niż jednego dużego oraz zakup większych opakowań żywności czy chemii gospodarczej oznacza niższą cenę jednostkową), eliminacji nadmiernej konsumpcji antystresorów, a niekiedy dostępu do zdecydowanie większych niż nasze zasobów materialnych partnera. Jednocześnie w ramach związku dokonywany jest z reguły podział obowiązków domowych, co pozwala na znaczące oszczędności czasu w porównaniu z zamieszkiwaniem w pojedynkę (wyniesienie śmieci czy przygotowanie posiłku zajmuje praktycznie tyle samo czasu niezależnie od liczby osób wspólnie zamieszkujących).

Kolejnym podejściem jest odwołanie się do teorii ról społecznych. W ramach tej koncepcji przyjmuje się, iż sytuacja jednostki, jej dobrobyt i dobrostan zależne są od wielkości i jakości (intensywności kontaktów) sieci społecznej, w jaką jest zaangażowana. Choć relacje małżeńskie stanowią tylko część sieci kontaktów z rodziną, przyjaciółmi, sąsiadami, współpracownikami i innymi osobami, z uwagi na ich intensywność, ich znaczenie jest kluczowe. Zawarcie związku małżeńskiego poszerza w takim przypadku ową sieć, przyłączając do niej powinowatych⁴, a po jakimś czasie potomstwo i jego znajomych, małżonków itp. Zgon partnera, a przede wszystkim rozwód, oznacza zawę-

³ Przypomnijmy, iż w ostatnich latach w Polsce alkoholizm małżonka i jego niewierność były powodem wniesienia pozwu łącznic w przypadku ok. połowy spraw zakończonych prawomocnym orzeczeniem sądu.

⁴ Życie w związku kohabitacyjnym, podobnie jak i inne nietradycyjne formy rodzinne, w zdecydowanie niższym stopniu wpływają na poszerzenie sieci rodzinnej z uwagi na pojawianie się niedookreśloności relacji rodzinnych — efektu tego, iż owe alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego dopiero ostatnio i to z oporami traktowane są jako „kompletna instytucja społeczna”, czyli instytucja rodząca jasno określone prawa i obowiązki (zob. Cherlin, 1978).

żenie sieci, zarówno poprzez utratę partnera, jak i niektórych przynajmniej członków jego/jej rodziny. W tym przypadku zła jest zwłaszcza sytuacja mężczyzn, albowiem to kobiety jako „strażniczki ogniska domowego” w większości przypadków odpowiedzialne są za podtrzymywanie więzi rodzinnych i towarzyskich. W przypadku owdowienia, rozwodu czy separacji to reprezentanci płci męskiej przede wszystkim odczuwają szybki zanik kontaktów społecznych.

Ostatni typ narracji używanej do wyjaśniania zróżnicowania odwołuje się do efektu szoku wywołanego rozstaniem z małżonkiem. W tym przypadku zakłada się, iż po traumatycznym zdarzeniu, takim jak owdowienie czy rozwód występuje czasowe obniżenie się odporności organizmu nie potrafiącego uporać się z psychicznymi konsekwencjami samotności, utratą korzyści płynących z posiadania partnera życiowego, koniecznością redefinicji odgrywanych ról społecznych. Za koncepcją szoku przemawiają wyniki badań psychologów, wedle których najbardziej stresującym zdarzeniem w życiu jednostki są w kolejności — zgon współmałżonka, rozwód i separacja. Przyjmując stres związany z pierwszym z tych zdarzeń za 100, w przypadku rozwodu otrzymujemy wartość 73, zaś w przypadku separacji — 65. Kolejne stresogenne zdarzenie (uwięzienie) otrzymało wartość 63, podobnie jak śmierć bliskiego członka rodziny, innego niż małżonek (Birch, Malim, 1998).

Przedstawione podejścia uporządkowane zostały według długotrwałości oddziaływania, o ile wpływ selekcji działa cały czas, funkcja ochronna związku występuje tylko w czasie jego trwania. Z kolei redefinicja ról społecznych może zakończyć się relatywnie szybkim sukcesem, podczas gdy wpływ szoku z reguły słabnie szybko wraz z upływem czasu.

Pamiętać jednak należy, iż w rzeczywistości trudno jest rozdzielać te koncepcje. Najczęściej mamy bowiem do czynienia z ich łącznym oddziaływaniem, niekiedy wręcz o charakterze synergicznym. Co więcej, podejrzewać można, że na różnych etapach życia wpływ danego mechanizmu warunkującego wystąpienie zgonu jest inny⁵. Z uwagi na fakt, iż każde z tych podejść skupia swą uwagę na innym mechanizmie wyjaśniającym zróżnicowanie, nie należy ich osądzać w kategoriach koncepcji konkurencyjnych, lecz komplementarnych.

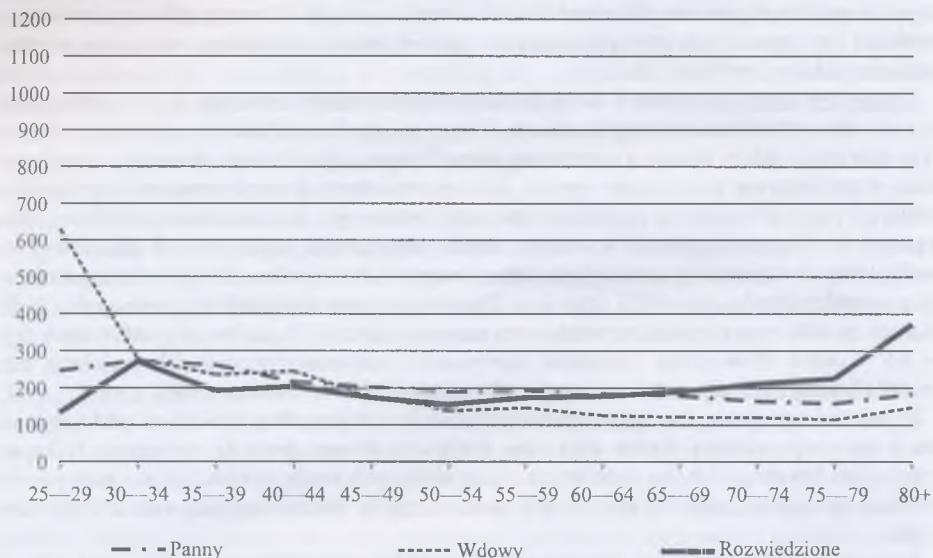
STAN CYWILNY A UMIERALNOŚĆ W POLSCE W 2002 R.

Prowadzone wcześniej dla Polski nieliczne badania wskazywały na występowanie w naszym kraju zróżnicowania umieralności w zależności od stanu cywilnego (zob. Podogrodzka, 1992; Worach-Kardas, Indulski, 1999).

Przyjrzyjmy się bliżej danym odnoszącym się do wpływu stanu cywilnego na poziom umieralności odnotowany w roku 2002. Połączone tu zostały dane pochodzące z NSP 2002 o strukturze ludności według stanu cywilnego oraz dane z ewidencji bieżącej o strukturze zgonów z punktu widzenia tej samej cechy. Ostatni spis odnotowywał stan ludności z 20 maja. Nie popełnimy zatem wielkiego błędu uznając, iż wielkości pochodzące z tego badania pełnego informują nas o liczbie ludności z połowy roku kalendarzowego. Tym samym jesteśmy w stanie obliczyć odpowiednie cząstkowe współczynniki zgonów dla kobiet (wykr. 1) i mężczyzn (wykr. 2). Przedstawione dalej dane zostały obliczone na podstawie danych z ostatniego spisu o stanie cywilnym (prawnym), jako jedynym odpowiedniku danych o stanie cywilnym gromadzonych przez urzędy stanu cywilnego przy rejestracji zgonu.

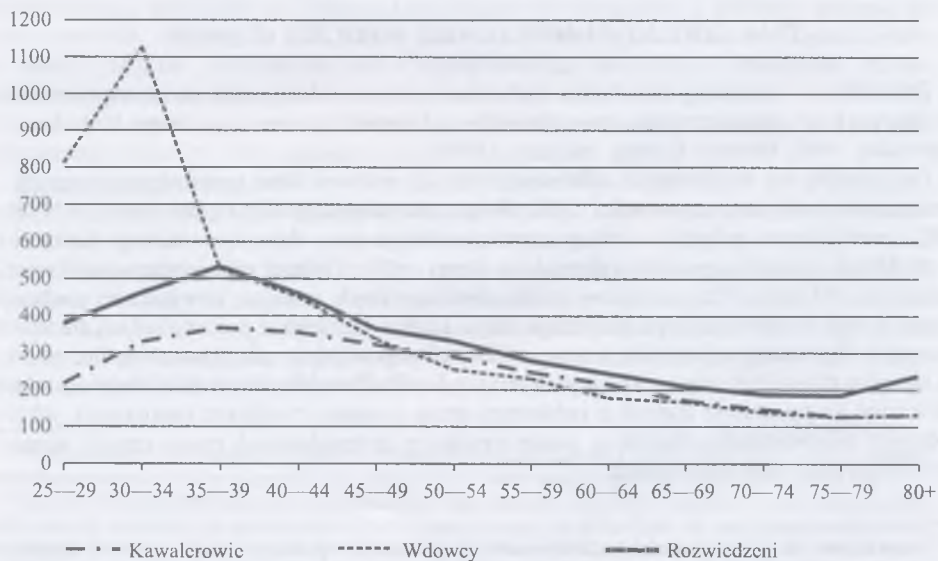
⁵ Przykładowo, B. Tobiasz-Adamczyk (2000) uważa, iż wśród osób w podeszłym wieku wyższość małżeństwa jest wynikiem przede wszystkim ochronnej funkcji związku w postaci większej łatwości uzyskania wsparcia ze strony innych, podczas gdy w wcześniejszych etapach życia ważniejsze są czynniki selekcyjne.

Wykr. 1. NADUMIERALNOŚĆ KOBIEC STANU WOLNEGO W WIEKU 25 I WIĘCEJ LAT W ZALEŻNOŚCI OD WARIANTU STANU CYWILNEGO (umieralność zamężnych kobiet w danym wieku=100)



Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS (2003a); GUS (2003b).

Wykr. 2. NADUMIERALNOŚĆ MĘCZYŻN STANU WOLNEGO W WIEKU 25 I WIĘCEJ LAT W ZALEŻNOŚCI OD WARIANTU STANU CYWILNEGO (umieralność żonatych mężczyzn w danym wieku=100)



Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS (2003a); GUS (2003b).

Z uwagi na fakt, iż obliczone wielkości dla grupy wieku 20—24 lata z reguły wskazywały na maksymalne zróżnicowanie — które po części wynikało z nikłej liczby zgonów osób o innym stanie cywilnym niż panny/kawalerowie — na wykresach przedstawiono dane odnoszące się do osób mających przynajmniej 25 ukończonych lat⁶.

Generalnie, w każdym wieku osoby owdowiałe, rozwiedzione, jak i te, które nigdy nie zmieniły swego wyjściowego stanu cywilnego odznaczały się wyższym poziomem umieralności niż osoby pozostające w związku małżeńskim. Niemniej pokusić się można o ustalenie kilku prawidłowości dotyczących zmian owych różnic. Po pierwsze, w przypadku mężczyzn zróżnicowanie jest zdecydowanie bardziej widoczne niż w zbiorowości kobiet. Jest to prawdą — poza jednostkami rozwiedzionymi w wieku 70 i więcej lat — niezależnie od wieku i stanu cywilnego. Po drugie, widoczny jest wyraźny efekt wieku — ponownie bardziej widoczny wśród mężczyzn — polegający na powolnym zmniejszaniu się wraz z przechodzeniem do starszych grup wieku różnic pomiędzy umieralnością osób żyjących w małżeńskim stanie i tych stanu wolnego. Zaznaczyć jednak należy, iż w najstarszych grupach wieku występuje wzrost znaczenia owych różnic, bardziej wyraźny u kobiet. Efekt wieku najsilniejszy jest dla osób owdowiałych. Dzieje się tak zapewne z uwagi na zmiany strukturalne populacji wdów i wdowców. Wzrost udziału wraz z przechodzeniem do jednostek coraz starszych tych, którzy owdowieli wiele lat temu. Oznacza to zanik szoku związanego z owdowieniem, jak i przewyciężenie trudności związanych ze zmianą ról społecznych⁷. Po trzecie, trudno jest określić, który stan cywilny jest najmniej korzystny, albowiem odpowiedź, także pytanie, jest uzależniona od płci i wieku. W przypadku mężczyzn po początkowej najgorszej sytuacji wdowców, począwszy od drugiej połowy czwartej dekady życia, najwyższą umieralnością odznaczają się osoby rozwiedzione. Natomiast wśród kobiet — choć w początku i pod koniec dorosłego życia mamy do czynienia z podobną jak u mężczyzn sytuacją — pojawia się praktycznie trzydziestoletni (z wyjątkiem wieku 40—44 lata) okres życia, gdy najmniej korzystny obraz umieralności widoczny jest u panien.

Jak wspomniano, procesy selekcyjne prowadzą do tego, iż należy oczekiwać wyraźnego pogarszania się relacji cząstkowego współczynnika zgonów kawalerów/panien do wartości cząstkowego współczynnika zgonów osób żonatych/zamężnych. Tymczasem potwierdzenie takiego oczekiwania znaleźć można jedynie połowicznie — w przypadku mężczyzn w kilku pierwszych pięcioletnich grupach wieku występuje oczekiwany wzrost, natomiast u kobiet w zasadzie go brak. Podobna konstatacja nasuwa się w przypadku osób rozwiedzionych.

Rezultaty te wskazują na brak większych zmian pomiędzy rokiem 1988 a 2002, jeśli idzie o skalę nadumieralności osób niebędących w związkach małżeńskich w stosunku do ich żonatych i zamężnych rówieśników (Podogrodzka, 1992).

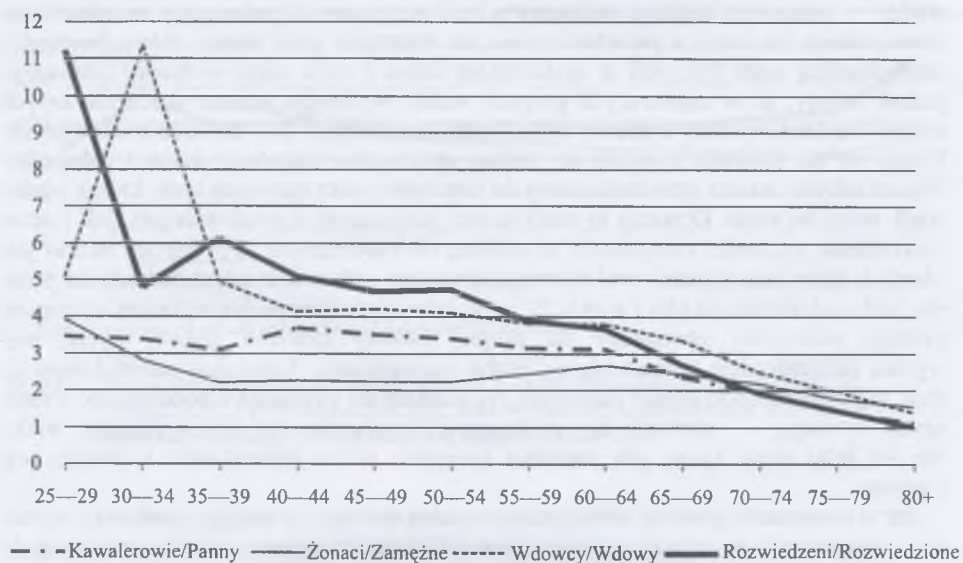
⁶ Przemawia za tym fakt, iż np. w grupie wieku 20—24 lata nie zanotowano żadnego zgonu rozwódki i tylko 3 zgony wdów (u mężczyzn odpowiednio 2 i 6). Tym samym jeden śmiertelny wypadek samochodu wiozącego dwie zaprzyjaźnione kobiety „po przejściach” mógł zafałszować obraz sytuacji. W rezultacie wśród owdowiałych mężczyzn w tym wieku umieralność była 18,5 razy wyższa niż wśród ich równolatków żyjących w związku małżeńskim, zaś wśród wdów w tym wieku blisko 14-krotnie.

⁷ Badania francuskie wskazują na wyraźny spadek umieralności po roku—dwóch po owdowieniu. Redukcja nadumieralności wdów i wdowców jest tym bardziej widoczna, im młodszej grupy dotyczy (skądinąd, im młodsza jest osoba owdowiała, tym bardziej widoczny wpływ tego zdarzenia na natężenie zgonu) i w większym stopniu dotyczy mężczyzn, dla których utrata współmałżonka jest cięższym przeżyciem niż taka sama sytuacja odnosząca się do kobiet (Thierry, 1999).

NADUMIERALNOŚĆ MĘŻCZYZN A STAN CYWILNY

Wyższe natężenie zgonów wśród mężczyzn w porównaniu z kobietami tego samego wieku uznawane jest za jeden z pewników współczesnej demografii. Zastanawiające jest jednak to, czy mamy do czynienia z wpływem statusu rodzinnego na poziom owej nadumieralności. Zatem, czy wśród osób, które znajdują się w tym samym stanie cywilnym, występują takie same relacje prawdopodobieństwa zgonów jak wśród ludności ogółem czy też niektóre warianty stanu cywilnego odznaczają się odmienną prawidłowością? (wykr. 3).

Wykr. 3. NADUMIERALNOŚĆ MĘŻCZYZN WEDŁUG WIEKU I STANU CYWILNEGO (umieralność kobiet o danym stanie cywilnym i danym wieku=1,00)



Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS (2003a); GUS (2003b).

Generalnie, dane zilustrowane na wyk. 3 jednoznacznie świadczą, iż największa nadumieralność występuje wśród tych jednostek, które w swym życiu doświadczyły mniej lub bardziej dramatycznego zdarzenia powodującego rozerwanie dotychczasowego związku. A zatem wdowcy i mężczyźni rozwiedzeni odznaczają się najwyższą nadumieralnością. Warto jednak zaznaczyć, iż:

- 1) wraz z przechodzeniem do coraz wyższego wieku różnice pomiędzy poszczególnymi stanami cywilnymi powoli maleją,
- 2) w żadnej z analizowanych grup wieku nie mamy do czynienia z nadumieralnością kobiet, w którymkolwiek wariantcie statusu rodzinnego.

Wśród badaczy różnicowania umieralności według stanu cywilnego panuje zgodna opinia, że funkcje ochronne małżeństwa w większym stopniu odczuwane są przez mężczyzn. W rezultacie brak życiowego partnera, z którym jest się w aktualnym związku, silniej uderza w „brzydką” płęć. Chcąc sprawdzić taką tezę, odwołam się do względnej „miary upośledzenia” mężczyzn stanu wolnego w stosunku do kobiet o takim samym statusie cywilnym. Miarę tę zdefiniujmy jako:

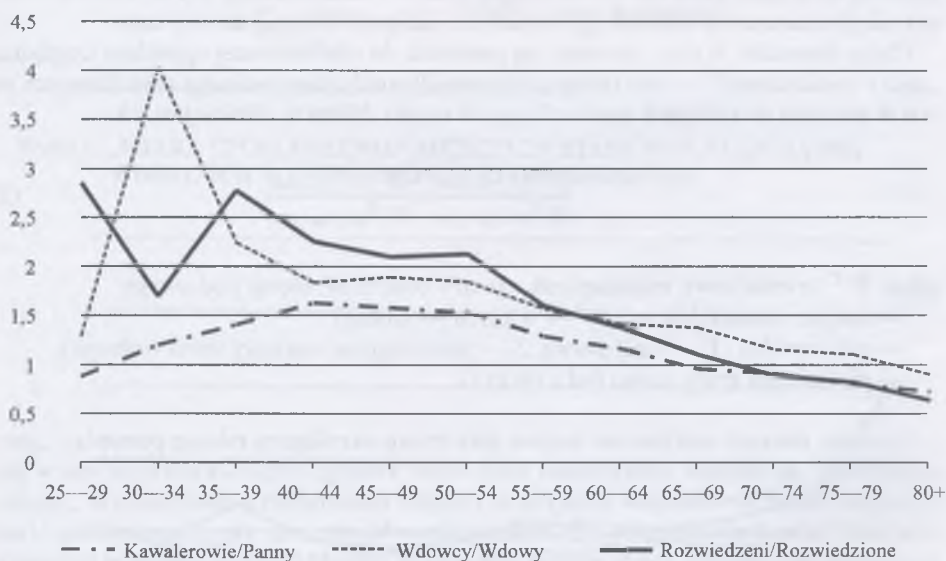
$$\frac{W^Z_{M,S,x-x+4}}{W^Z_{M,P,x-x+4}} \cdot \frac{W^Z_{K,S,x-x+4}}{W^Z_{K,P,x-x+4}} \quad (1)$$

gdzie W^Z to cząstkowy współczynnik zgonów obliczony, biorąc pod uwagę:

- płeć (K — kobiety, M — mężczyźni),
- stan cywilny (P — małżeństwa, S — poszczególne warianty stanu wolnego),
- pięcioletnią grupę wieku (od x do $x+4$).

Miernik ten definiować można jako miarę określającą relację pomiędzy „upośledzeniem” w zakresie umieralności mężczyzn stanu wolnego w porównaniu do ich rówieśniczek o danym stanie cywilnym. W efekcie dowiadujemy się, czy „upośledzenie” jest większe wśród mężczyzn (wartość miary wyższa od 1) czy w zbiorowości kobiet (wartość niższa od jedności) — zob. wyk. 4.

Wykr. 4. „MIARA UPOŚLEDZENIA” MĘŻCZYŹN WOBEC KBIET
(relacja umieralności kobiet danego wariantu stanu cywilnego w danym wieku do rówieśniczek pozostających w związkach małżeńskich=1,00)



Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS (2003a); GUS (2003b).

Bycie mężczyzną wolnego stanu jest zazwyczaj związane z dużo bardziej niekorzystną sytuacją w sferze częstości zgonów w porównaniu z ich rówieśnikami żyjącymi w związku małżeńskim niż bycie panną, wdową czy rozwódką. Zaznaczyć jednak należy, iż sytuacja taka nie występuje w każdym wieku. Gorsze położenie niezonatych mężczyzn wyraźnie ulega osłabieniu wraz z przechodzeniem do starszych grup wieku, w rezultacie czego po

„osiemdziesiątce” niezależnie od statusu matrymonialnego relatywna nadumieralność mężczyzn stanu wolnego jest niższa niż nadumieralność wdów, panien czy kobiet rozwiedzionych. Jest to spowodowane zapewne „selekcją naturalną”, wykruszającą wcześniej mężczyzn najbardziej podatnych na różnorodne kryzysy życia w samotności.

Osobnym przypadkiem jest relatywna nadumieralność panien w wieku 25—29 lat nad młodymi kawalerami. Podejrzewam, iż jest to spowodowane odmiennym wiekiem zawierania związków małżeńskich kobiet i mężczyzn — w zbiorowości „panien” więcej mamy osób, które nigdy nie zawarły związku małżeńskiego. Spośród kawalerów w wieku 25—29 lat zdecydowana większość — w porównaniu do kobiet — znajdzie partnera życiowego.

WPLYW STANU CYWILNEGO NA NATĘŻENIE ZGONÓW NA WSI I W MIASTACH

Kolejnym zadaniem, którym chciałbym się zająć w tym artykule, jest sprawdzenie, czy miejsce zamieszkiwania w przekroju miasto—wieś ma wpływ na zróżnicowanie umieralności w zależności od stanu cywilnego. Tradycyjnie bowiem mówi się wiele o zdecydowanie silniejszym w środowisku wiejskim znaczeniu decyzji o założeniu rodziny dla samoidentyfikacji jednostki i dla jej zachowania, jak i o silniejszych więziach rodzinnych wśród ludności wsi. Jak należy podejrzewać, takie stwierdzenia powinny pociągać za sobą zdecydowanie gorszą — w porównaniu do mieszkańców miast — sytuację tych osób, które nie zawarły nigdy związku małżeńskiego, i tych, których związek uległ rozwiązaniu wskutek zgonu partnera lub prawomocnej decyzji sądu.

Chcąc sprawdzić tę tezę, odwołam się ponownie do zdefiniowanej uprzednio względnej „miary upośledzenia” — tym razem obliczanej dla osób stanu wolnego mieszkających na wsi w stosunku do jednostek zamieszkujących miasta. Miarę tę zdefiniujmy jako:

$$\frac{W^Z_{W,S,x-x+4}}{W^Z_{W,P,x-x+4}} + \frac{W^Z_{M,S,x-x+4}}{W^Z_{M,P,x-x+4}} \quad (2)$$

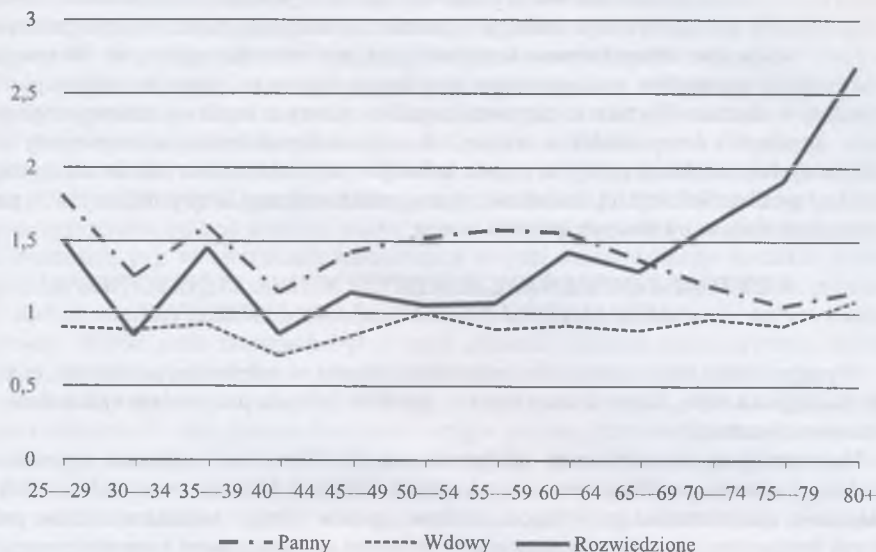
gdzie W^Z to cząstkowy współczynnik zgonów obliczony, biorąc pod uwagę:

- miejsce zamieszkiwania (W — wieś, M — miasto),
- stan cywilny (P — małżeństwa, S — poszczególne warianty stanu wolnego),
- pięcioletnią grupę wieku (od x do $x+4$).

A zatem miernik zdefiniować można jako miarę określającą relację pomiędzy „upośledzeniem” w zakresie umieralności osób stanu wolnego zamieszkałych na wsi w porównaniu do ich rówieśników żyjących w związku małżeńskim a takim samym „upośledzeniem” mieszkańców miast. W efekcie dowiadujemy się, czy „upośledzenie” jest większe na wsi (wartość miary wyższa od 1) czy w mieście (wartość niższa od jedności). Wyniki obliczeń przedstawiono na wyk. 5 i 6.

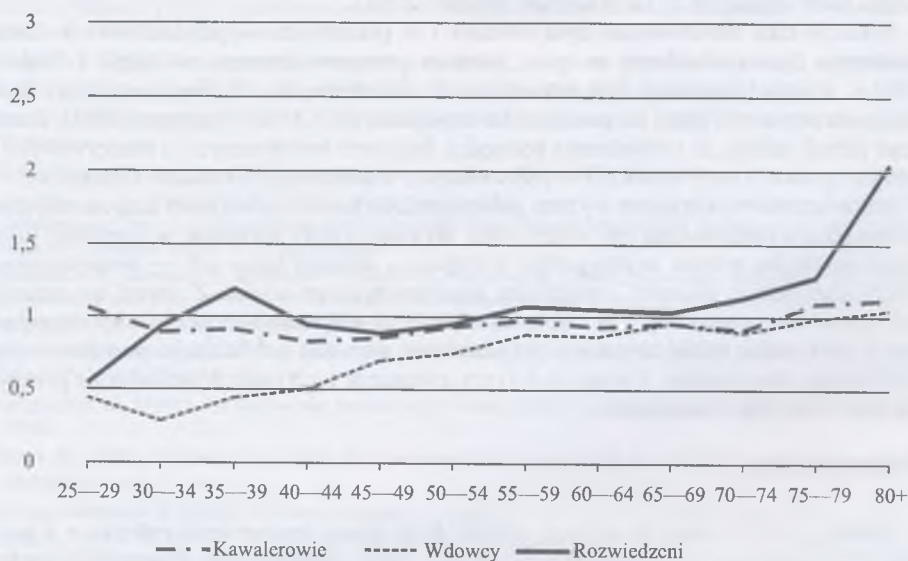
Próbując dokonać interpretacji graficznej ilustracji dokonanych obliczeń, stwierdzić należy, iż zgodnie z oczekiwaniami rodzina wiejska w porównaniu z rodziną miejską w większym stopniu chroni osoby owdowiałe. Wynika to zapewne z faktu, iż na wsi częściej osoba, która przeżyła zgon małżonka/małżonki, zamieszkuje ze swymi najbliższymi — dziećmi, rodzicami, rodzeństwem. Dlatego też łatwiej przejść zarówno okres szoku, jak i konieczność redefinicji ról społecznych (w tym ostatnim przypadku zamieszkiwanie z innymi osobami może wręcz wpływać na utrzymanie — poza rolę męża/żony — bez większych zmian dotychczasowych ról).

**Wykr. 5. „MIARA UPOŚLEDZENIA” KOBIEC STANU WOLNEGO NA WSI
W STOSUNKU DO ICH RÓWIEŚNICZEK Z MIAST (miasta=1,00)**



Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS (2003a); GUS (2003b).

**Wykr. 6. „MIARA UPOŚLEDZENIA” MĘŻCZYŹN STANU WOLNEGO NA WSI
WOBEĆ ICH RÓWIEŚNIKÓW Z MIAST (miasta=1,00)**



Źródło: obliczenia własne na podstawie GUS (2003a); GUS (2003b).

Poza tą — generalnie wspólną dla obu płci — konstatacją należy również podkreślić to, że występuje duża różnica pomiędzy upośledzeniem kobiet i mężczyzn. Sytuacja mężczyzn mieszkających na wsi wydaje się być korzystniejsza niż kobiet. Nawet we wspomnianej już uprzywilejowanej, w stosunku do ludności miast, relacji umieralności wdów i wdowców zdecydowanie korzystniejsza jest sytuacja mężczyzn. W przypadku pozostałych wariantów wolnego stanu cywilnego lepsza pozycja „brzydkiej płci” jest bardziej widoczna. Wynika to zapewne z jednej strony z bardziej tradycyjnego podejścia, „niechęci”, do rozwódek, z drugiej zaś — prawdopodobnie z wyraźniejszej (wskutek generalnie większej presji na młode kobiety w celu skłonienia ich do zamążpójścia) selekcji panien. Selekcji tej dodatkowo sprzyja fakt większej liczby mężczyzn w porównaniu do kobiet w młodszych grupach wieku.

NIKOTÓRE KONSEKWENCJE WYSTĘPOWANIA ZRÓŻNICOWANIA UMIERALNOŚCI WEDŁUG STANU CYWILNEGO

Występowanie różnic pomiędzy natężeniem zgonu w zależności od statusu rodzinnego pociąga za sobą liczne konsekwencje, spośród których przywołam tylko dwie, społecznie najistotniejsze.

Najważniejszą konsekwencją utrzymywania się różnic w natężeniu zgonów osób o różnym stanie cywilnym jest zdecydowanie wyższa od oczekiwanej (obliczonej przy założeniu niezależności prawdopodobieństw zgonów obojga rodziców) liczba pełnych sierot biologicznych. Różnice pomiędzy udziałami empirycznymi i teoretycznymi (wynikającymi z założenia o niezależności zgonów) są znaczne. Przykładowo, wśród osób urodzonych we Francji w latach 1970—1974 w wieku 5 lat rzeczywista frakcja była 58-krotnie wyższa niż teoretyczna, w wieku 10 lat — 21-krotnie (oczywiście z uwagi na znikome prawdopodobieństwo pełnego sieroctwa i niewielką liczbę takich przypadków należy z ostrożnością traktować obie wielkości). W starszym wieku obliczane indeksy malały, sięgając 10-krotności w wieku 15 lat, 5-krotności w wieku 20 lat i dwukrotności wśród osób mających 25 lat (Monnier, Pennec, 2003).

Sytuacja taka obserwowana była również i w przeszłości — przykładowo A. Lotka, analizując dane pochodzące ze spisu ludności przeprowadzonego w Anglii i Walii w 1921 r., również zauważył taką prawidłowość, podobnie jak i S. Fogelson, który badał skalę sieroctwa w Polsce na początku lat trzydziestych XX w. (Fogelson, 1934). Zaznaczyć jednak należy, iż rozbieżności pomiędzy frakcjami teoretycznymi a rzeczywistymi w obu przypadkach były niższe niż w przywołanym, współczesnym, badaniu francuskim.

Jednocześnie występujące wyższe prawdopodobieństwo zgonu osób niepozostających w związkach małżeńskich jest wskazówką, do kogo należy kierować w pierwszej kolejności niezbędną pomoc w przypadku wystąpienia zdarzeń losowych — niepełnosprawności, chronicznej choroby, osiągnięcia zaawansowanego wieku. Z uwagi na mniejszą rozpiętość sieci rodzinnej, a przede wszystkim brak pierwszoplanowego wspomagającego — małżonka, wśród kryteriów przydzielania wsparcia publicznego powinien zatem znaleźć się stan cywilny. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza tych osób, które właśnie przeżyły moment rozstania z partnerem.

Podsumowanie

Celem przedstawionej w artykule analizy było lepsze zrozumienie jednego z wymiarów występujących współcześnie nierówności wobec śmierci (zob. Kowaleski, Szukalski, 1997), czyli tych nierówności o charakterze społecznym, ekonomicznym, regionalnym, które — choć często nieuświadomiane sobie, a w przypadku uświadomienia trak-

towane jako odwieczne i niezniszczalne — najbardziej dotkliwie i długotrwanie odciskają swe piętno na przebiegu ontogenezy pozostałych przy życiu członków rodziny.

Jak wspomniano, oczekiwać należy, iż wraz z przechodzeniem do etapu przejścia zdrowotnego charakteryzującego się dominacją zgonów wywołanych chorobami degeneratywnymi (wynikającymi z osiągnięcia zaawansowanego wieku i wyczerpywania się fizjologicznych rezerw) i cywilizacyjnymi (związanymi ze stylem życia, a przede wszystkim sposobem odżywiania się i rekreacji) zróżnicowanie umieralności w zależności od stanu cywilnego będzie się zwiększać. Oczekiwanie takie potwierdzają np. badania przeprowadzone w Finlandii (Martikainen i wsp., 2003]), wedle których pomiędzy rokiem 1975 a 2000 spodziewane zmiany miały miejsce. Zgodnie z uzyskanymi wynikami w przypadku osób w średnim wieku wzrost różnicy pomiędzy natężeniem zgonów osób pozostających w związkach małżeńskich a tymi stanu wolnego wynikał przede wszystkim z odmiennego tempa redukcji zgonów spowodowanych wypadkami, przemocą i nadużywaniem alkoholu (a zatem konsekwencjami konsumpcji antystresorów i agresją). Wśród osób starszych był z kolei głównie efektem oddziaływania chorób krążenia, a zatem zapewne rezultatem długookresowych odmienności stylu życia.

Pytaniem otwartym pozostaje kwestia, czy związki nieformalne, coraz śmielej zastępujące małżeństwo, mają równie korzystny wpływ na stan zdrowia i poziom umieralności osób owe związki tworzące. Podejrzewać należy, iż o ile w przypadku związków kohabitacyjnych odpowiedź będzie twierdząca, o tyle w przypadku związków typu LAT można mieć uzasadnione wątpliwości z uwagi na „otwarty” charakter relacji i zdecydowanie mniejsze możliwości wpływu partnerów na swe zachowania.

dr Piotr Szukalski — Uniwersytet Łódzki

LITERATURA

- Birch A., Malim T. (1998), *Psychologia rozwojowa w zarysie. Od niemowlęctwa do dorosłości*, Wydawnictwo Naukowe PWN S.A., Warszawa
- Cherlin A. J. (1978), *Remarriage as an incomplete institution*, „American Journal of Sociology”, vol. 84, nr 3
- Fogelson S. (1934), *O częstości występowania sieroctwa*, „Kwartalnik Statystyczny”, t. XI, z. 1
- Główny Urząd Statystyczny (2003a), *NSP'2002. Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna*, GUS, Warszawa
- Główny Urząd Statystyczny (2003b), *Rocznik Demograficzny 2003*, GUS, Warszawa
- Kowaleski J. T., Szukalski P. (1997), *Nierówność wobec śmierci. Aspekt demograficzny i społeczno-ekonomiczny* (w:) J. Kolbuszewski (red.) *Problemy współczesnej tanatologii. Medycyna — Antropologia kultury — Humanistyka*, t. I, WTN, Wrocław
- Martikainen P., Martolin T., Koskinen S., Nihtilä E., Majamaa K. (2003), *Increasing differences in mortality by marital status from 1975 to 2000: changes in sociodemographic, household and cause of death structure*, referat przedstawiony na European Population Conference, Warsaw
- Monnier A., Pennec S. (2003), *Trois pour cent des moins de 21 ans sont orphelins en France*, „Population et Sociétés”, nr 396, Decembre, 1—4
- Podogrodzka M. (1992), *Zróżnicowanie umieralności według stanu cywilnego*, „Studia Demograficzne”, nr 3 (109)
- Thicry X. (1999), *Risque de mortalité et de surmortalité au cours des dix premières années de veuvage*, „Population”, vol. 54, nr 2
- Tobiasz-Adamczyk B. (2000), *Wybrane elementy socjologii zdrowia i choroby*, Wyd. UJ, Kraków
- Vallin J., Nizard A. (1977), *La mortalité par état matrimonial: mariage selection ou mariage protection*, „Population”, vol. 32, numer specjalny
- Worach-Kardas H., Indulski J. A. (1999), *Umieralność przedwczesna. Przyczyny i uwarunkowania*, OW IMP, Łódź

SUMMARY

The level of death volume diversification depending on marital status in Poland was analyzed, and theoretical considerations, which explains this diversification was presented. The particular attention was taken to show the influence of marital status on excess mortality of man and death volume diversification by the urban and rural areas. This paper was based on the thesis that mortality depends on the lifestyle of the person. The significant factor of chosen lifestyle is family and material status.

РЕЗЮМЕ

В статье проанализировался выступающий теперь в Польше уровень дифференциации напряжения смерти в зависимости от гражданского состояния и также представляются теоретические рассуждения объясняющие эту дифференциацию. Особенное внимание обращается на представление влияния гражданского состояния на повышенную смертность мужчин и дифференциацию напряжения смерти в городах и деревнях. В статье автор опирается на положение, что смертность во все большей степени зависит от способа жизни человека. Важным фактором при выборе способа жизни является семейный статус человека, особенно его матримониальный статус.

Adam ZYCH

Statystyczne badanie grup przedsiębiorstw

Charakterystycznym zjawiskiem występującym w gospodarce rynkowej są rozległe, i ciągle zmieniające się, powiązania kapitałowe pomiędzy podmiotami gospodarczymi. Znaczna część funkcjonujących w naszej gospodarce przedsiębiorstw ma pakiety akcji czy udziałów w innych spółkach prawa handlowego, przy czym — co w rozpatrywanym tu kontekście jest szczególnie istotne — pakiety te są specyficznym towarem handlowym, będącym przedmiotem transakcji kupna-sprzedaży. Efektem tych zmian jest coraz większa rola grup przedsiębiorstw, zwanych też grupami kapitałowymi (holdingami) w kształtowaniu procesów gospodarczych. Na czele grupy stoi jednostka dominująca, która oddziałuje — w określonym stopniu — na jednostki zależne, współzależne, stowarzyszone itd.

W tym kontekście pozytywnie należy ocenić fakt, że ta, coraz większa, rola grup przedsiębiorstw w kształtowaniu procesów gospodarczych została w ostatnim okresie jakby dostrzeżona przez obowiązujący w naszym kraju system sprawozdawczości statystycznej. W połowie 2006 r. zostało przeprowadzone jednorazowe badanie tych grup według stanu na 31.12.2005 r. (formularz GP-1). W piśmie przewodnim do tego jednorazowego sprawozdania GUS zwrócił się do jednostek sprawozdawczych z prośbą o ewentualne uwagi, opinie czy propozycje. Chciałbym więc za pośrednictwem „Wiadomości Statystycznych” przedstawić własne spostrzeżenia i refleksje w tej istotnej kwestii.¹

¹ Od Redakcji — na str. 50 zamieszczamy artykuł Jacka Kotowskiego i Izabelli Zagoździńskiej, będący odpowiedzią na ten tekst.